

Magdalena Laszczka
<http://orcid.org/0000-0002-8980-1183>
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
magdalenaszczka@gmail.com
DOI: 10.35765/pk.2025.5104.15

Niepamięć o artyście. Mechanizmy depozytariuszy. Studium przypadku rzeźbiarza Konstantego Laszczki

STRESZCZENIE

Autorka podejmuje problematykę zarządzania pamięcią o artyście z perspektywy mechanizmów niepamięci. Dane zastane i wywołane w trakcie rocznych badań etnograficznych umożliwiły rekonstrukcję konkretnych praktyk pamięciologicznych wokół pamięci o Konstantym Laszczce. Te z kolei wpłynęły na wytworzenie refleksji, która stać się może bazą pod budowę platformy współpracy pomiędzy współistniejącymi interesariuszami dziedzictwa. W artykule skupiono się na przybliżeniu rodzinnych praktyk wokół dziedzictwa znanego i cenionego przodka, które charakteryzują się niepamięcią, celem wskazania przestrzeni dialogu, współdziałania i możliwych przekształceń. Do mechanizmów niepamięci zaliczono: pamięć uwikłaną w braki, pamięć uzależnioną, pamięć poddaną zmytyzowaniu i pamięć zmonopolizowaną. Studium stanowi jedną z części interdyscyplinarnej pracy magisterskiej *Strategie pamięci i niepamięci o Konstantym Laszczce. Tropograficzne studium przypadku zarządczej działalności pamięciologicznej krakowskiej cząstki rodziny i Społecznego Muzeum Laszczki w Dobrem*, obronionej z wyróżnieniem w Instytucie Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego.

SŁOWA KLUCZE: artysta, miejsca pamięci, niepamięć, pamięć zbiorowa, zarządzanie kulturą

ABSTRACT

Non-Memory of the Artist. Mechanism of Memory Keepers. A Case Study of the Sculptor Konstanty Laszczka

The author addresses the issue of managing the artist's memory from the perspective of the mechanisms of non-memory. Data gathered and generated during a year of ethnographic research enabled the reconstruction of specific memory practices surrounding the memory of Konstanty Laszczka. These, in turn, influenced the development of reflections that could become the basis for building a platform for cooperation between coexisting heritage stakeholders. The article focuses on family practices surrounding the heritage of a well-known and

Sugerowane cytowanie: Laszczka, M. (2025). Niepamięć o artyście. Mechanizmy depozytariuszy. Studium przypadku rzeźbiarza Konstantego Laszczki. © *Perspektywy Kultury*, 4(51), pp. 223–243. DOI: 10.35765/pk.2025.5104.15

Nadesłano: 04.11.2022

Zaakceptowano: 14.05.2023

valued ancestor, which are characterized by oblivion, in order to identify spaces for dialogue, collaboration, and possible transformations. The mechanisms of non-memory include: memory entangled in gaps, dependent memory, mythicized memory, and monopolized memory. This study is part of an interdisciplinary master's thesis, *Strategies of Memory and Non-memory about Konstanty Laszczka. A tropographic case study of the memory management activities of the Krakow family unit and the Laszczka Social Museum in Dobre*, defended with distinction at the Institute of Culture of the Jagiellonian University.

KEYWORDS: artist, places of memory, oblivion, collective memory, cultural management

Słowem wstępu Współzależność dziedzictwa i pamięci

Pamięć jest interdyscyplinarnym obiektem badawczym, który dotyczy wielu obszarów zainteresowania, poczynając od zjawisk materialnych, poprzez niematerialne, do kategorii czysto symbolicznych. Aleida Assmann nazywa dyskurs pamięci produktywnym, ponieważ stanowi problematykę wielu dyscyplin badawczych ze względu na swój kulturoznawczy paradygmat (Assmann, 2013, s. 39). Od początku XX w. mnożą się pojęcia i koncepcje na temat pamięci, w których przodowali M. Halbwachs, A. Warburg, P. Nora oraz małżeństwo A. i J. Assmannów. Pamięć „jest rozpatrywana pod różnymi sztyldami: pamięci zbiorowej, pamięci społecznej, pamięci historycznej, a także świadomości historycznej” (Szacka, 2006, s. 33), a wielostanowiskowość wokół niej jest niekończącym się źródłem krytycznego podejścia do dotychczasowego stanu badań.

Jan Assmann wyszczególnił cztery kategorie poznania mechanizmów pamięci zbiorowej: pamięć mimetyczna rozumiana jako naśladownictwo, pamięć rzeczy, które nasuwają skojarzenia i symbole, oraz najistotniejsze w dalszych dywagacjach – pamięć komunikatywna i pamięć kulturowa. Pamięć komunikatywna to forma nieformalnej, aktywnej pamięci i doświadczenia wspomnień pokoleń żyjących w trakcie interakcji międzypokoleniowych, szczególnie opartych na słowie mówionym (ograniczona do czterech pokoleń jednocześnie). W momencie śmierci najstarszej osoby pamiętającej dane opowieści rodzinne pamięć komunikatywna przestaje istnieć lub przekształca się w pamięć kulturową (Assmann, 2015).

Dziedzictwo kulturowe definicyjnie również dzieli się na materialne i niematerialne, niemniej stanowi ono swego rodzaju proces oraz akceptowalną w danym momencie reprezentację przeszłości (Kowalski, 2013). Sugerując się tym rozumieniem, powiedzieć można, iż dziedzictwo niematerialne, istniejące poza czasem i przestrzenią, jest wielokodową strukturą, której odczytywanie

zależy od sytuacji i szyfru nośnika, przekazywanego z pokolenia na pokolenie dzięki pamięci komunikatywnej i kulturowej. Bez pamięci nie istnieje lub staje się anachronizmem i semantyczną pustką. Pamięć stanowi zatem nośnik dziedzictwa kulturowego, zaś nośnikami pamięci są teksty kultury, w tym przekazy ustne (Wójcicka, 2013).

Podtrzymywanie praktyk pamięciologicznych możliwe jest dzięki niezwykle popularnym dzisiaj paradygmatom ochrony, konserwacji i zarządzania dziedzictwem kulturowym, a tym samym zaangażowaniu ludzi w praktyki sprawcze zogniskowane wokół jego ochrony i transmisji. Niemniej, Ashworth słusznie zauważa, iż przeszłość i przyszłość to konstrukty wyobrażone na bazie pamięci, historii, artefaktów, czyli efekt naszego opisu elementów przeszłości przez pryzmat zakorzenienia „tu i teraz”. Z tego powodu dziedzictwo powinno być traktowane jako wyobrażenie, rekonstrukcja przeszłości, powstała na bazie interpretacji (Ashworth, 2002). Kobyliński w myśl za gronem badaczy potwierdza to przypuszczenie słowami:

Można zatem powiedzieć, że dziedzictwo kulturowe, chociaż składa się z wytworów dawnych, jest w znacznym – być może najwyższym – stopniu produktem teraźniejszości, jest współczesnym konstruktem społecznym, przypisywanym w ciągłym procesie przemian wciąż nowym zjawiskom z przeszłości (Kobyliński, 2011, s. 22).

Zmienia się sposób patrzenia na przeszłość, a tym samym pamięć o niej.

Pamięć indywidualna podlega ciągłej dynamice pamiętania i zapominania z uwagi na swoją selektywną naturę i ograniczoną pojemność, wymagającą systematycznego opróżniania dla uzyskania miejsca na kolejne porcje informacji. Praktyki kulturowe wiążą się jednak z dwoma sposobami zapominania: biernym i aktywnym. Bierna forma wynika z nieumyślnego odruchu utraty, skrycia, porzucenia, czyli umieszczenia poza uwagą, nieużytkową sferą. Nie jest to jednak absolutne zniszczenie pamięci. Aktywna forma wiąże się z próbami podejmowania zamierzonych działań niszczących, których celem jest całkowite zapomnienie – wyrzucenie, cenzura, tabu, a nawet i przemoc symboliczna. Zdarza się, iż rzeczy ukryte, najczęściej w miejscach, do których mają dostęp nieliczni, zostają ponownie odkryte i opracowane wiele lat po próbie ich zniszczenia bądź porzucenia (Assmann, 2013).

Niepamięć

Również pamięć ma swoją aktywną i bierną formę. Aktywnymi przejawami są choćby dzieła sztuki, które nie ulegają przedawnieniu, wobec czego mogą być wciąż odbierane i interpretowane przez kolejne pokolenia. Pamięć pracująca

(aktywna) przejawia się poprzez kanon, który uwidacznia, iż przeszłość ma swoje miejsce w teraźniejszości, natomiast pamięć referencyjna (bierna) akumuluje się w archiwach, będących jedynie magazynami, przechowalniami (Assmann, 2013). Zapomnienie z kolei nazwać można brakiem pamięci, amnezją. Pomiedzy niepamięcią a zapomnieniem nie można jednak postawić znaku równości, tak jak między pamięcią i upamiętnieniem a niepamięcią i wyparciem, choć stanowią zależne od siebie mechanizmy. Często dochodzi do procesów wymiany między niepamięcią i pamięcią oraz na odwrót, co dostrzec można na przykładzie nawrotu pamięci, remisji wykluczonej pamięci, efektu zmiany punktu widzenia (Nycz, 2016). Hirszowicz i Neyman zdefiniowały zjawisko zapomnienia jako „społecznie znaczące luki w kolektywnej pamięci” (Hirszowicz i Neyman, 2001, s. 24), które poprzez puste miejsca mogą znaczyć więcej niż to, co wypowiedziane, ponieważ gromadzą wokół tychże pustek liczne pytania. Aby scharakteryzować pamięć, można użyć określeń – kumulująca i zapisująca, do niepamięci z kolei można się odnieść za pomocą przymiotników – nieprzyswajająca, eliminująca, wykluczająca z pamięci albo i nawet działająca poza jej obrębem, na peryferiach.

Niepamięć zawiera tak procesy naturalne, jak i zależne od woli, np. blokowanie wspomnień. Według Romy Sendyki niepamięć można uznać za kolektywną formę współlistnienia pamiętanego, wypieranego i nieprzyswojonego, zaś

treści odnoszone do przeszłości byłyby w płynnym stanie negocjacji, wykonywanej w obrębie zbiorowości, po części biernie, przez nie upamiętnianie, przeoczenie, zaniedbywanie jakiejś części faktów dotyczących przeszłości, ale także w sposób czynny przez negowanie, zacieranie, cenzurowanie (Sendyka, 2016, s. 256).

Niepamięć ujawnia się w zderzeniu z trudną, konfliktową przeszłością, przejawiającą się postawami milczącej wiedzy i wyrozumiałego milczenia (Sendyka, 2016). Można więc powiedzieć, że mechanizmy niepamięci uwidaczniają się w trakcie badań praktyk zmiany pamięci prymarnej – wypierania, zacierania, przepisywania i produkowania od nowa, a także zmiany narracji o tym, co zapamiętane.

W związku z niepamięcią badacze wyszczególniają przypuszczalne pole problematyczne polskiej pamięci, zwracając uwagę na główne zjawiska: tworzenie luk w pamięci i całkowite wypieranie konkretnych przestrzeni, brak miejsca dla pamięci całej zbiorowości – wymuszona hierarchia narracji, preferowanie pamiętania konkretnych wydarzeń niezależnie od czasu, a więc pomijanie bądź uwydatnianie określonych wizji przeszłości, a także powielanie konstruktów pamięci w jak najprostszej formie (Nycz, 2016; Tabaszewska, 2016). Tabaszewska stwierdza, iż polska pamięć jest skrajnie niestabilna przez nieustające zapętlanie tych samych wydarzeń, które trwają niczym wciąż aktualne i niegotowe do

zamknięcia. Badaczka powołuje się na wnioski Czaplińskiego, który wyróżnił dwie postawy związane ze wstydem, niejako porządkujące relację społeczeństw z przeszłością: nakaz brania odpowiedzialności za wydarzenia prezentujące negatywny obraz danej społeczności, a więc forma wyzwania, oraz nakaz przechowywania w pamięci jedynie tego, co napawa dumą i staje się w ten sposób budulcem tożsamości (Tabaszewska, za: Czapliński, 2016).

Zrozumienie inklinacji owych postaw wstydu pozwoliło badaczom zauważyć zasadniczą różnicę pomiędzy silnymi i słabymi społeczeństwami względem trudnej pamięci. Silne społeczeństwa są dumne z akceptacji wstydu, zaś słabe wypierają to, co wstydlive, aby napawać się dumą z pozytywnych zdarzeń, co uwidacznia niezgodę na linii sprawczość–bierność w kontekście odpowiedzialności za czyny i rodzi dialektykę dumy. Taki model powoduje, że polska pamięć staje się zamknięta na wszystko, co związane z aktywnymi jej formami, a więc nieustannie pogłębia się jedynie selektywność pamięci, upraszczanie wersji pamięci, powielanie kalek i zastępowanie luk kliszami zbudowanymi na podobnych zasadach do tych, które obecne są w zastanym mechanizmie. Taka pamięć i budowana na niej tożsamość jest szczególnie wykluczająca i zmuszająca do bezwzględnego dostosowania, stanowi system o kruchych fundamentach zbudowanych z pamięci paradygmatycznej skupionej na narodotwórczych wydarzeniach i ich jednolitych interpretacjach (Tabaszewska, 2016). Jak zauważył Czapliński:

Spór o przeszłość nie jest sporem o obiektywną prawdę, lecz o mit – o opowieść nadającą sens terażniejszości. Walka o pamięć, choćby sięgała w najgłębszą przeszłość, jest projektowaniem terażniejszości. Kto określa pamięć – czyli kierunek, jaki pamięć wyznaczyła terażniejszości – ten definiuje sytuację (Czapliński, 2016, s. 205).

Jedyną możliwością zmiany tego schematu jest dążenie do akceptacji różnorodności i wielości pamięci (Tabaszewska, 2016), a więc szukanie pól współpracy i dialogu oraz uświadomienie sobie funkcjonujących wokół nas mitów.

Pamięć podzielona to według Nycza najlepsze określenie na pamięć polskiego społeczeństwa, które wyjaśnił poprzez metapamięciową metaforę węzłów pamięci. Jedność opiera się na niemożliwym do przerwania związku różnych poglądów i postaw, które nieustannie rywalizują i nie mogą dojść do konsensusu, zupełnie jak supeł węzła. Ponadto wewnętrzna częśćka narodowej tożsamości jest według niego efektem spłotu różnych zdarzeń, które jedynie połączone ze sobą niczym włókna w linie nabierają sensu, a „jeśli zaś tak jest, to – po trzecie – dążenie do przewyciężenia sprzeczności, pojednania stanowisk, rozwiązania sporów wydaje się niezbyt realistycznym, a też i przeciw-skutecznym przedsięwzięciem” (Nycz, 2016, s. 12–13).

Metodologia badawcza

Studium przypadku stanowi część pracy magisterskiej *Strategie pamięci i niepamięci o Konstantym Laszczce. Tropograficzne studium przypadku zarządczej działalności pamięciologicznej krakowskiej części rodziny i Społecznego Muzeum Laszczki w Dobrem*, obronionej z wyróżnieniem w Instytucie Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka na podstawie etnograficznych badań terenowych wyszczególniła mechanizmy pamięci i niepamięci w działaniach strażników pamięci o Konstantym Laszczce, szczególnie krakowskiej części rodziny i Społecznego Muzeum Laszczki w miejscowości Dobro na Mazowszu.

Celem pracy badawczej było poznanie przyczyn podejmowania i/lub niepodjętowania działań pamięciologicznych, a w konsekwencji wyszczególnienie strategii działań związanych z istnieniem bądź nieistnieniem motywacji do podtrzymywania i transmitowania dziedzictwa, dorobku artystycznego i wiedzy w związku z pokrewieństwem genealogicznym lub organizowaniem instytucji publicznej o charakterze biograficznym. Problem badawczy pracy skupiał się zatem na tym, jakie praktyki pamięciologiczne podejmowane są przez depozytariuszy i czy w konsekwencji owe obecnie realizowane strategie działania umożliwiają mówienie o holistycznym zarządzaniu pamięcią o artyście. Pytania badawcze brzmiały: Poprzez podejmowanie jakich działań i jak uotywowanych rodzina artysty zarządza pamięcią o swoim sławnym krewnym, tak aby wiedza o jego osobie i dorobku artystycznym była przekazywana między kolejnymi pokoleniami? W jaki sposób zarządza się pamięcią o tymże artyście w instytucji publicznej powstałej ku jego pamięci, aby gromadzić dzieła, upubliczniać je i edukować na temat ich twórcy? Czym różnią się te podejścia, a w których przypadkach się splatają lub są podobne? W jakich warunkach możliwe byłoby współdziałanie w myśl tej samej misji? Na bazie zebranych tropów nastąpiło porównanie motywacji i działań podejmowanych przez krakowską część rodziny Laszczki oraz Społeczne Muzeum Laszczki w Dobrem.

Projekt badawczy stanowił interdyscyplinarny przykład próby zrozumienia zjawiska w wyniku eksploracyjnych badań pośród wielu aktorów społecznych, zwanych w pracy depozytariuszami dziedzictwa lub strażnikami pamięci. W myśl interpretatywnego rozumienia kultury w zarządzaniu oraz paradygmatu interakcjonizmu symbolicznego starałam się dotrzeć do subiektywnych znaczeń i sensów, które aktorzy społeczni tworzą w wyniku interakcji (Sułkowski, 2012, s. 191–195). Interakcjonizm symboliczny zakłada wypracowywanie w trakcie procesu badawczego siatki poznawczej, zwanej czystą tablicą przez brak wcześniejszych założeń, hipotez co do efektów badania, poszukiwanie lokalnych znaczeń w konstruowanych przez aktorów działaniach, a także posługiwanie się jakościową, otwartą, indukcyjną metodologią i pluralizmem, a więc triangulacją metod i technik (Sułkowski, 2012, s. 200).

Założenie wieloperspektywicznego badania problemu stwarzało trudności interpretacyjne oraz konieczność zastosowania triangulacji danych z różnych źródeł, tak teoretycznej, jak i metodologicznej, polegającej na korzystaniu z wielu perspektyw teoretycznych w tworzeniu studium przypadku – antropologii organizacji, etnografii badań terenowych, podejścia narracyjnego, jak i teorii ugruntowanej w toku badania i analizy zebranego materiału badawczego. W przypadku badań, w których główną rolę odgrywa pamięć oraz próba wyszczególnienia praktyk zogniskowanych wokół niej, motywacji do transmisji, sposobów działań, rekonfiguracji pamięci w przestrzeni, recyklingu form przekazu, a więc całego spektrum uwikłania w sieci nadawanych przez ludzi znaczeń (Kostera, 2003, s. 15), jedyną słuszną metodologią były badania jakościowe.

Badania jakościowe, wymagające faktycznego obcowania z rzeczywistością badaną, czyli osobami wytwarzającymi dane empiryczne, stwarzają możliwość pełniejszego zrozumienia ich działań (Konecki, 2000, s. 18). Bezpośredni kontakt jest zatem podstawowym fundamentem zbierania danych. Według Kostery etnografia „służy temu, by zobaczyć to, co na co dzień niewidoczne, choć najbliższe człowiekowi” (Kostera, 2003, s. 39), a więc pamięć wpisuje się w to perfekcyjnie, jednak wówczas, gdy badana jest zgodnie z etnograficzną metodologią jakościową – niepobieżnie, kontekstualnie, wielostanowiskowo. Etnografia jest indukcyjnym podejściem, ponieważ to na bazie materiału empirycznego budowane są teorie lub modele, nie odwrotnie (Kostera, 2003, s. 41).

Studia przypadku mają charakter jakościowy, często o charakterze etnograficznym i wiążą się z wyborem przedmiotu badania. To strategia badawcza, która również zakłada triangulację danych, metod, teorii, co prowadzi do uzyskania rzetelnych, obiektywnych wniosków (Konecki, 2000, s. 126–129). Powołując się na typologię Stake’a dzielącą studia przypadku na: istotne, instrumentalne i wielokrotne (Stake, 1994, s. 237–238), zauważyłam, iż każdy z elementów mieści się w badanym zagadnieniu i niejako przeplata ze sobą. Istotność wybranego przedmiotu badania, a raczej podmiotu – artysty Konstantego Laszczki, jak również procesu zarządzania pamięcią o nim, który ilustruje problematykę zarządzania pamięcią o artyście, instrumentalność, widoczna jest przez wzgląd na próbę przyjrzenia się problemowi motywacji, metodyki i realizacji działań, a wielokrotność przez poszerzenie studium o reprezentację wielu perspektyw – instytucji i rodziny. Jak zauważa Konecki, każde studium przypadku tak naprawdę bada jeden przypadek, nawet jeśli przeprowadzone jest na wielu przypadkach (Konecki, 2000, s. 126) w celu ukazania różnorodności, podobieństw, różnic i zestawienia wniosków.

W tym konkretnym studium najważniejszy jest Konstanty Laszczka, ponieważ to jego postać i szkicowe obserwacje czynione w trakcie zapoznania rodziny naświetliły problem badawczy możliwy do zbadania w kontekście zarządzania pamięcią. We wstępnym etapie badań, można rzecz pilotażowym, czyli w trakcie codziennych rozmów o historii rodziny, zauważyłam ogromną różnorodność

działań organizowanych wokół pamięci przodka, na różnych poziomach zinstytucjonalizowania, lecz niezwiązanych z działalnością Muzeum Laszczki powstałego w rodzinnej miejscowości artysty – Dobrem. O istnieniu i działalności Społecznego Muzeum Laszczki dowiedziałam się przypadkiem w trakcie przeglądania informacji o artyście w Internecie. Wówczas pojawiły się pytania: Dlaczego tak jest? Z czego wynika brak dialogu pomiędzy depozytariuszami? Czym różnią się podejmowane praktyki? Jak i gdzie działacze pamięci mogliby znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia dla realizacji tych samych celów upamiętnienia i transmisji, dbania o pamięć i jej rozwijanie? Konstanty Laszczka nie jest tak znany jak jego przyjaciele – Wyspiański, Jasieński czy Wyczółkowski, a więc praktyki muszą być wciąż potęgowane, pamięć transmitowana, wiedza przekazywana, co wymaga większych nakładów i starań depozytariuszy.

Studia przypadku umożliwiają przeprowadzanie badań o charakterze eksploracyjnym lub wyjaśniającym, zaś w tej pracy badawczej nacisk położony został przede wszystkim na eksplorację – poznanie metodyki zarządzania pamięcią o artyście, a więc praktyk i ich motywacji, z mniejszym naciskiem na wyjaśnienie skomplikowanych relacji. Badania w nurcie antropologii organizacji z uwzględnieniem wymagań studium przypadku przeprowadziłam zatem według planu: przygotowanie do zbierania danych, obserwacja bezpośrednia w trakcie wizyty w Społecznym Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem w marcu 2022 r., wywiady swobodne ustrukturyzowane z wójtem gminy Dobre, zastępcą wójta gminy Dobre oraz kustoszką Muzeum Społecznego – Emilią Szymańską, czyli jedynymi zarządcami obiektu, a także analiza fizycznych artefaktów w postaci ulotek, plakatów, plansz gry, zdjęć, inwentarza muzealnego, ksiąg pamiątkowych, materiałów archiwalnych, strony internetowej Wirtualnego Muzeum Konstantego Laszczki i strony gminnej w mediach społecznościowych, na których publikowane były i są informacje o najważniejszych wydarzeniach organizowanych wokół postaci Laszczki.

Z kolei dopełniające studium przypadku działań rodzinnych strażników pamięci opierające się na etnograficznych technikach zbierania danych w terenie badawczym powstało na bazie: obserwacji uczestniczącej w terminie od stycznia do maja 2022 r. poprzez bezpośrednie przyglądanie się i przeżywanie przestrzeni działań pamięciologicznych, tzn. w domach członków rodziny, gdzie gromadzone są artefakty, oraz w przestrzeni miejskiej Krakowa, stanowiącej tło dla praktyk depozytariuszy, wywiadów nieustrukturalizowanych pogłębianych z kluczowymi informatorami, czyli członkami rodziny Laszczka, którzy mieli styczność z rzeźbiarzem za życia bądź jedynie pamiętają go z opowieści rodzinnych, lecz wciąż są aktywnie zaangażowani w działania zogniskowane wokół kultywowania, archiwizowania i transmitowania pamięci swojego pradziadka i prapradziadka. Rozmowy przeprowadziłam z pięcioma członkami rodziny z prostych i bocznych linii pokrewieństwa. Ponadto niezwykle istotne okazały się dane zastane w postaci dokumentów urzędowych, scenariuszy

działań, ale i danych archiwalnych – pamiętników, zapisków, notatek, drzew genealogicznych, które przeanalizowałam i zrekonstruowałam na potrzeby pracy badawczej.

Konstanty Laszczka (1865–1956) był artystą, rzeźbiarzem, ceramikiem, profesorem i rektorem krakowskiej ASP, jednak jego pamięć, niezależnie od stopnia zaangażowania w ochronę i przekaz, pozostaje pamięcią peryferyjną, której trwałość zależna jest od lokalnych i rodzinnych praktyk. W przypadku pamięci o osobie znanej mierzymy się tak z pamięcią, jak i niepamięcią, ponieważ pamięć uwikłana jest w strategię depozytariuszy dziedzictwa – strażników pamięci, w tym także subiektywnie nadawane przez nich znaczenia. Mogą one powodować powstawanie źródeł konfliktu, a tym samym rodzić niepamięć poprzez świadome wyparcie i przerywanie łańcucha pamięci. W wyniku intensywnego zagłębienia w terenie badawczym zajrzałam „pod powierzchnię” i rozpoznałam fundamentalną rolę wspomnianych konfliktów społecznych w budowaniu współczesnego obrazu pamięci i platformy współpracy pomiędzy poszczególnymi stronami. Szczególnie wybrzmiała potrzeba mówienia o brakach, lukach, niechęci, tajemnicach, wyparciach, blokadach, czyli tym, poprzez co owa niepamięć się wyraża.

Studium przypadku

Pamięć o artyście, która łącznie budowana i transmitowana jest przez ponad pół wieku, tworzy złożony proces. Zarządzali i zarządzają nią różni instytucjonalni i nieinstytucjonalni depozytariusze pamięci, wielokrotnie o sprzecznych interesach i postawach, a więc także z różnymi propozycjami działalności zogniskowanej wokół. Decydują o strategiach pamięci i niepamięci, które z biegiem czasu stają się ledwo dostrzegalne lub odwrotnie – rezonują na następne pokolenia. W rodzinie Laszczków pamięć na przestrzeni trzech pokoleń ewoluowała, zmieniała się pod wpływem różnych kontekstów społeczno-politycznych, splatała i rozplatała w wyniku przekształceń genealogicznych. Współpraca w terenie badawczym i samoistna chęć członków rodziny do podzielenia się wspomnieniami i opowieściami o podejmowanych działaniach wpłynęła na pozyskanie pełnej zgody na opublikowanie wyników badań.

W trakcie badań w Społecznym Muzeum Konstantego Laszczki wielokrotnie mierzyłam się z pytaniem, dlaczego relacja z rodziną kształtuje się sinusoidalnie, a strona krakowska jest niemal niewidoczna w przestrzeni Dobrego. Pierwszym wytłumaczeniem była fizyczna odległość – osobom z Warszawy łatwiej było i jest przyjechać do Dobrego niżli osobom z Krakowa. Pełną odpowiedź uzyskałam jednak za sprawą badań i autorskiej rekonstrukcji drzewa genealogicznego do współczesnego pokolenia prapraprawnucząt, mającej na celu przybliżenie zależności i powiązań rodzinnych. Opis genealogiczny dla klarowności

wyvodu umieszczam na końcu artykułu. W wyniku współpracy z rozmówcami uzyskałam dostęp do materiałów zastanych w przestrzeniach domowych krakowskiej części rodziny, szczególnie zawartości pudeł z rozrysowanymi i opracowanymi drzewami genealogicznymi przez syna Bogdana i przodków synowej Konstantego Laszczki – Jadwigi, będącej córką Józefa Brzezińskiego herbu Dunin i Heleny Grabskiej herbu Pomian, która z kolei była siostrą Władysława Grabskiego, Feliksa Grabskiego i Zofii Kirkor-Kiedroniowej, a więc osób o pochodzeniu szlacheckim.

Zgodność zrekonstruowanych danych potwierdziłam w trakcie rozmów z członkami rodziny, a więc na bazie historii mówionej oraz poprzez analizę porównawczą tychże opowieści z zastanymi w terenie archiwaliami, czyli urzędowymi dokumentami, fotografiami z adnotacjami, kilkoma opracowaniami autorskimi drzewa genealogicznego i biograficznymi publikacjami naukowymi. Pośród wielu pojedynczych fotografii, albumów wakacyjnych, odnalazłam także odpis aktu urodzenia Konstantego Laszczki, kartkę z zapisanymi ołówkiem danymi jego liczego rodzeństwa, list adresowany do „kochanej synowej Ady” – Jadwigi Brzezińskiej oraz akt zawarcia związku małżeńskiego z Marią Strońską, niemniej brak pewności, kto zajmował się opracowaniem, poszukiwaniem i aktualizowaniem informacji, ponieważ poszczególne karty nie zawierają podpisów, a charakter pisma jest trudny do przyporządkowania konkretnym osobom.

Ostatnim edytorem drzewa był wnuk Andrzej, który wymazał korektem (najpewniej w latach 2000) imię i nazwisko swojej pierwszej żony, zastępując je danymi drugiej. Postanowiłam nie upubliczniać dokładnych danych osobowych członków rodziny. Istotną kwestią uwidocznioną w momencie zrekonstruowania drzewa genealogicznego okazał się być właśnie symboliczny podział aktywności pamięciologicznej na dwa topograficzne obszary – krakowski i warszawski. Jego odkrycie potwierdziły księgi wpisów pamięciologicznych w Społecznym Muzeum i rozmowy z wieloletnim wójtem Gminy Dobre, który przyznał, iż nie pamięta odwiedzin żadnej osoby z Krakowa, a jedynie rodzinę z Warszawy. Historia warszawskiej i krakowskiej części spletała się z losami Dobrego wspólnie w momencie działalności Jana Zycha, Społecznego Komitetu, lecz wraz z przemijaniem pokoleń zaczęła biec wyraźnie oddzielnie – w księgach pojawiają się pojedyncze wpisy krakowskie bądź warszawskie, rzadko razem. Z zapisów kalendarzowych wynika, iż również często grupy „mijały się”, gdy jedna część rodziny przyjeżdżała do instytucji w oddaleniu kilkunastu dni od drugiej. Z relacji rozmówców zaś wywnioskowałam, iż dzieci Jadwigi wyjechały do Warszawy z Krakowa na studia i postanowiły tam pozostać. W momencie choroby matki zdecydowały także o jej przeprowadzce, ponieważ do tego momentu zajmowała drugie piętro kamienicy na ul. Komorowskiego 7 w Krakowie. Był to zatem wyjazd wszystkich członków rodziny Wierzbiańskich, a więc połowy pokolenia najbliższego pamięcią Konstantemu.

Po ich wyjeździe pieczę nad pracownią i mieszkaniem sprawował Czesław i jego syn Andrzej, jednak w konfliktowym tonie, ponieważ sam mieszkał wówczas przy placu na Groblach razem z nową rodziną.

Na przełomie XX i XXI w. stopniowej zmianie uległo także przekazywanie reprezentacji pamięci oraz uwidocznił się regres pamięci. Prawnukowie podzieleni pozostają pomiędzy część krakowską i warszawską, nie utrzymują kontaktu i nie interesują się swoją działalnością pamięciologiczną. Wnukowie Czesława i Bogdana wciąż są wówczas związani z Krakowem. Spośród nich jedynie Artur zaangażował się w pamięć o przodku. Podobnie sytuacja ma się w związku z praprawnukami, z uwagi na różnicę wieku pomiędzy nimi. Synowie Artura urodzili się na przełomie lat 80/90. XX w., zaś dzieci Andrzeja mają po kilka, kilkanaście lat, o czym świadczy dziecięcy kształt ich pisma uwieczniony w księdze pamięci w Dobrem (wpisy z 2018 r.) oraz zdjęcie pamiątkowe z uroczystości otwarcia budynku, do którego pozwali. Z rozmów wynika, iż najmłodszy praprawnuk ma aktualnie rok, a jedyna prapraprawnuczka dwa lata, wobec czego można zaobserwować także zjawisko nachodzenia się pokoleń.

Zauważyć należy, iż warszawska część rodziny wniosła swój wkład w tworzenie najnowszych publikacji, rozpowszechnianie wiedzy i pamięci o przodku poprzez reprezentację rodziny. Jak wynika z pozyskanych materiałów, wypożyczyli do digitalizacji swoją część pamiątek po dziadku (szczególnie dokumenty, listy, fotografie, ale także prace rzeźbiarskie i ceramiczne) oraz tak Teresa, jak i Krzysztof, podzielili się swoimi wspomnieniami, które zostały spisane i przedrukowane w publikacji stworzonej w Dobrem. Wspomnienia Teresy skupiają się na dziecięcych aktywnościach – malowaniu z dziadkiem na kopertach po wydawnictwach *National Geographic*, oglądaniu albumów z reprodukcjami malarstwa, słuchaniu muzyki Czajkowskiego, Galli-Curci, grywaniu w warcaby i wojnę, podniosłym świętowaniu jego imienin i urodzin, w które przynosili z bratem Krzysztofem laurki, jego ulubione kwiaty – hiacynty i recytowali wiersze, ale także opowieściach, którymi się z nią dzielił, szczególnie o rodzicach i młynie nad Osownicą. Krzysztof, cztery lata starszy od siostry, historię rozpoczął od opowieści o okupacji, która spowodowała, że przenieśli się z rodziną do Krakowa i dzięki temu mógł przyglądać się pracy dziadka w pracowni. Stało się to w pewnym momencie rytuałem jego dnia. Poza tym również słuchał z dziadkiem muzyki, co pamięta, ponieważ nauczył on go obsługi gramofonu. Grywali także w szachy. Przyglądał się wielu jego rytuałom codziennym – obiadom przygotowywanym przez służącą na bazie produktów z placu na Stawach, wolnemu paleniu połówek papierosów popołudniami, preferencjom muzycznym i literackim, a także bacznie przysłuchiwał opowiadanym anegdotom, z których kilka przytoczył.

Kolejny wątek wyklarował się w trakcie pogłębianych wywiadów indywidualnych, dzięki którym rozpoczęłam poszukiwania w zakresie niepamięci. Wołą Konstantego Laszczki i jego dzieci było to, aby wszystkie dzieła były

dostępne dla społeczeństwa i nie kurzyły się w magazynach muzealnych. Rozmówcy stwierdzili, iż był to także impuls do powołania przez Jana Zycha Społecznego Komitetu. Pomysł zrodził się po powrocie Zycha z Krakowa ze spotkania z dziećmi Konstantego, z którymi utrzymywał życzliwe stosunki. Rodzina przekazała wiele eksponatów nieodpłatnie, o czym świadczą źródła zastane. Przedstawiciele rodziny przyjeżdżali do Dobrego na wszystkie ważne rocznice, jubileusze i uroczystości związane z przodkiem. Niemniej, po pewnym czasie reprezentacja złożyła się w stałą listę gości, a krakowska pamięć powoli zaczynała pograżać się w zapomnieniu:

Na Komorowskiego było niewiele, te obrazki (akwarele), „Wiek XX”, „Samo-lub”, Słowacki w marmurze carraryjskim, którego odpłatnie przekazałem do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, bo potrzebowaliśmy na remont domu. Już sama historia nieszczęsnej plakiety wyciągniętej spod pieca pełnego pyłu pokazuje, że wszyscy tak naprawdę mieli to wszystko gdzieś (Artur, prawnuk, Kraków, lat 58).

Pracownia przez długi czas po śmierci Konstantego działała na zasadach spółdzielni. Była źródłem konfliktu, ponieważ przekazywano ją z rąk do rąk, dzielono się, przenoszono obowiązki tworzenia inwentarza dzieł i naukowych opracowań. Czesław pieczę nad pracownią i kontynuacją jego spisu inwentaryzacyjnego przekazał najpierw pierwszej żonie Andrzeja, z którą ten się rozwiódł, wobec czego kuzynostwo przejęło później ten obowiązek w związku ze studiowaniem kierunków związanych z historią sztuki. Ostatecznie po wyjeździe Wierzbiańskich do Warszawy pracownia została w rękach Andrzeja, który zajmował się nią przy konfliktogennej współpracy z ojcem i wujem. Czesław na stałe mieszkał wówczas na placu na Groblach z drugą żoną i przyrodnią siostrą Andrzeja. Podziałów zatem było więcej. Dziś na ten temat informacji jest niewiele, o czym wspominał prawnuk:

My z ojcem byliśmy na szarym końcu, jeśli chodzi o spuściznę, bo był dziadek Czesław wciąż, który miał nową żonę i córkę Alinę. Po Alinie zostały dzieci, które mnie męczyły tylko o płytę nagrobną, więc zrobiłem cesję praw do grobowca Laszczków. Kto i co dziś ma, gdzie ma, nie jestem w stanie powiedzieć. Kiedyś chodziłem po antykwariatach, patrzyłem i czasem widziałem rzeczy, które mi się kojarzyły z Groblami, ale mógł to być zbieg okoliczności (Artur, prawnuk, Kraków, lat 58, wypowiedź ustna, 2022).

Wraz z upływem czasu, zmianą pokoleniową i zmianą pamięci z komunikatywnej w kulturową zauważyłam różnice w postawie wobec reprezentacji pamięci – uwidacznia się ogólne zaangażowanie, zacieranie podziałów, poczucie sprawczości. Do tej pory kulturowo uwarunkowane było oddawanie reprezentacji starszym, niezależnie od tego, ile owe osoby były skłonne przypomnieć

sobie, opowiedzieć czy dodać do opowieści. Przypadek podziału działalności pamięciologicznej zależnie od przestrzeni na dwie odnogi wymusił jednak podjęcie indywidualnych kroków oraz ryzyka przez prawnuka, który wciąż miał świadomość funkcjonowania wnuków i ich pierwszeństwa. Praprawnuk o działaniach swojego ojca wspominał:

Nie czułem się we władzy, żeby się tym zajmować, bo ciągle jest mój ojciec, który jest starszy. Pamięta nawet Czesława. Ustępowałem więc pierwszeństwa reprezentacji, bo inni byli bliżej tego kulturowo, mieli narzucone inne normy (szczególnie mój ojciec), mieli inny pryzmat na wszystkie te przekazy pamięciowe przez to, jaką byli rodziną (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022).

Pamięć o krewnym przyswajał on mimowolnie i bezwiednie, jedynie na bazie historii mówionej, z czystej dziecięcej ciekawości, często podsłuchując rozmowy dorosłych. Jak stwierdził: „Anegdoty uspołniły się w dorosłości” (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022). Dopiero niedawno jego pamięć stała się głęboko zaangażowana przez utożsamienie swoich problemów zawodowych z problemami Konstantego w początkowych etapach jego życia i twórczości. Szczególnie tym, jak przodek poradził sobie w trudnej sytuacji życiowej, osiągając tak wiele niemal z niczego, z uwagi na swoje pochodzenie i nikłe zaplecze finansowe, a więc sytuacją przodka, jego postawą, wolą walki. Samoistnie wyznaczył sobie przodka na autorytet, morał, przykład odpowiedniego postępowania w życiu, jednak jego pamięć, określona przez niego samego jako fragmentaryczna, skupiona jest szczególnie wokół wątków pokrywających się z jego zainteresowaniami i poglądami. Nazywa ją prywatną poukładaną z wielu wersji historią wielkiego prapradziadka, który stał się dla niego kimś realnym, uczłowieczonym dopiero po poznaniu początku jego życia, a szczególnie zwrotu, którym Wyczółkowski zwracał się do niego – Kostek. Zasugerowało mu to, że miał bliskich, kolegów, przyjaciół, jak każdy, a więc ranga świętości nadana mu przez jego krewnych odbiegała od rzeczywistości. Najważniejsze dla niego okazało się to, co innym w historii Konstantego się nie podobało – błędy, problemy, wszystko mogące zbliżyć go do rzeczywistości. Dziś jawnie nie godzi się na nadbudowę pamięci, a wręcz skłania się do odkrywania zakrytego, przyglądania się głównie temu, co uznawane przez starsze pokolenia za niegodne pamiętania.

Pamięć rodzinna opiera się zwykle na opowieściach fundacyjnych o początkach rodu, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Jednakże czasami pamięć zostaje świadomie bądź nieświadomie ukierunkowana celem wymazania pewnych faktów bądź dodania innych. Staje się wówczas bytem łatwo sterownym, poddającym się subiektywnym nadbudowom, bez możliwości weryfikacji ich prawdziwości, szczególnie po przeistoczeniu się w pamięć

ponadindywidualną. Każda rodzina w którymś etapie dziejów mierzy się z procesem przemilczenia, ukrycia, wymazania, schowania do pamięci magazynującej, zależnie od kontekstu. W trakcie badań usłyszałam, iż pamięć o Konstantym była przez jego wnuka otoczona najwyższą czcią, która w pewnym momencie doprowadziła także do próby zmiany niewygodnych faktów, rozumianej jako próba wpływu na ogólny dyskurs prezentujący Laszczkę jako samouka pochodzącego z biednej rodziny: „Konflikt spowodował to, że część rodziny wyparła bądź nadbudowała sobie coś” (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022).

Nadbudowa pamięci następowała w kontekście propagowania stwierdzeń, iż rodzina Laszczków z pewnością nie była ani biedna, ani chłopska, a miało to na celu doprowadzenie do nieskalania wizerunku i nieustającego uprawomocnienia pozycji społecznej. Przypisałam temu zjawisku badawczą kategorię mitu wypartych korzeni, ponieważ pochodzenie w pewnym momencie w środowisku krakowskim traktowane było niezwykle poważnie i w tym przypadku było także przyczynkiem wielu sporów, o czym świadczą cytowane w publikacji *Konstanty Laszczka. Twórca i pedagog* (Badyna, 2018) wypowiedzi Dunikowskiego na temat Laszczki, którego Xawery w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych wprost nienawidził i wytykał mu właśnie pochodzenie. Mimo że Konstanty nie wstydził się tego, skąd pochodził, dla pokolenia jego wnucząt stanowiło to pewnego rodzaju skazę. Widmo krakowskiej rodziny rektorskiej, profesorskiej, artystycznej, tworzonej przez owdowiałego ojca z czwórką dzieci, które również uzyskały odpowiednie wykształcenie – Bogdan (architekt), Czesław (lekarz), Janina (harcmistrzyni i nauczycielka), Jadwiga (harcmistrzyni i naczelniczka ZHP) – być może skłoniło kolejne pokolenie do podtrzymywania tradycji osiągnięć naukowych i zawodowych, a więc utrzymywania materialnego i symbolicznego statusu. Ponadto w pewnym momencie Laszczkowie połączyli się genealogicznie ze szlacheckim rodem Brzezińskich i Grabskich, zatem miało to swoje umocowanie.

Niejednokrotnie w trakcie rozmów prawnuk stwierdzał, iż jego ojciec (wnuk Konstantego) wprowadzał w życie nowe mity, które starał się egzekwować. Sam zdaje się nieustannie żył w cieniu wielu z nich, które odcisnęły na nim piętno – zaczął wypierać swoją pamięć o przodku do przełomowego momentu, gdy po śmierci ojca postanowił odbudować pamięć i zaangażować się w jej transmisję. Wspomniał, że gdy jego ojciec jeszcze żył i przychodził do niego na nazwane przez rodzinę „audience”, kilkakrotnie zainicjował rozmowę na temat tego, aby spisać wspomnienia, na bazie jego opowieści, a więc prosił o przekazanie mu wiedzy na temat Konstantego, jednak ojciec stwierdzał wówczas, że jego syn nie jest tego godzien, ponieważ nie spełnił tak jego oczekiwań w związku z wykształceniem, jak i najpewniej oczekiwań pradziadka Konstantego. Raz tylko przystał na jego propozycję, aby uratować z piwnicy niszczące gipsowe popiersia i przekazać je do galerii, która zajęła się ich konserwacją. Syn nie

obserwował całą działalność swojego ojca z uwagi na konfliktowe tło rodzinne i własne problemy. Oceniał jednak, że ojciec przede wszystkim nieustannie katalogował i porządkował dokumentację, w tym faktury, niejednokrotnie układając je alfabetycznie z powodu niezdrowego perfekcjonizmu, lecz nie dzielił się nimi, nie opracowywał ani z nikim na ich temat nie rozmawiał. Albumy i przedmioty trzymał w specjalnie przeznaczonych na to szafie. Owe konflikty rodzinne i poszczególne osoby biorące w nich udział zostały opisane w scenariuszu filmowej fabuły, jednak pod pseudonimami, aby ukryć ich pełną tożsamość. Scenariusz ten otrzymałam do analizy w trakcie badań od żony prawnuka Konstantego, która zawodowo zajmuje się scenopisarstwem. Obserwacja uczestnicząca w toczącym się konflikcie na linii ojciec – syn oraz pamięć o znanym i cenionym dziadku/pradziadku w tle zainspirowały ją do artystycznego projektu. Film jednak nie został zrealizowany z powodu braku środków.

Do niezwykłego wniosku doszedł jednak praprawnuk, który stwierdził, że jego dziadek (wnuk Konstantego) zbudował świątynię, otoczył Konstantego mistyczną czcią, monopolizując dostęp do jego „świętych ksiąg”, a więc wszystkiego, co zostało w pracowni na ul. Komorowskiego po śmierci artysty: „Był traktowany [Konstanty – moje, M.L.] z taką nabożną czcią, wszyscy mówili o nim z namaszczeniem. To była świątynia bez jednego konkretnego ołtarza” (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022). Wnuk zachował pracownię w niemal niezmienionej formie, niczym przestrzeń pełną tajemnych artefaktów, czemu przypisano kategorię mitu tajemnicy. Niemniej, nie był świadomy tego, że pod jego nieobecność, gdy jego żona pilnowała wnuka, młodzieniec wchodził do pracowni i przypatrywał się rzeźbom i przedmiotom, które zostały po prapradziadku. Tajemnica pracowni, którą rozmówcy nazywali zawsze zamkniętą na klucz, okazała się przestrzenią dostatecznie zbadaną okiem dziecka.

Szczególnie spodobał mu się wówczas drzeworyt z samurajem, jeden z wielu pozyskanych od Feliksa (Mangghi) Jasińskiego, lecz jedyny, który zachował się w pracowni. Dziś wisi na ścianie w pokoju dziecięcym praprawnuka, którego stosunek do przodka jest już zupełnie inny niż poprzednich pokoleń:

Dopiero Kostek rozbił dla mnie to całe sacrum, bo to [zdrobnienie – moje, M.L.] oznaczało, że pradziadek Konstanty był człowiekiem z krwi i kości, miał przyjaciół, gdzieś bywał. Zawsze ważniejsza była dla mnie opowieść o dziadku jako pastuszkowi, dziecku wiejskim, które dłużyło sobie w drewnie. Właściciel ziemski dał mu szansę i on ją złapał. Chyba mama mi to opowiadała (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022).

Opowieści o prapradziadku zdarzały się rzadko, ponieważ ojciec zrezygnował z opowiadania dzieciom anegdot, a dziadek kreował zwykle własne narracje podbudowane mitem wielkości. Druga część krakowskiej rodziny mieszkała

wówczas na placu na Groblach, jednak przyrodnie rodzeństwo nie utrzymywało ze sobą specjalnego kontaktu.

W trakcie rozmowy poprosiłam rozmówcę o odtworzenie z pamięci rozkładu pomieszczeń i w miarę możliwości rzeczy użytkowych w przestrzeni pracowni, co naszkicował i dopełnił opowieścią:

Tu była taka duża przeszklona ściana i drewniane schodki, które prowadziły do pracowni. Tu wisiał Mickiewicz, a tu był Słowacki w carrarze przy balustradzie schodów. Tu było biurko, a tu był tapczan, obok półka z książkami, a pod Mickiewiczem był piec kaflowy. Tu była paskudna lampa z abażurem i gablotka. Druga część pracowni potem (po śmierci Konstantego) zaczęła być wózkownią, coś na kształt piwnicy (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022).

Nie wiedział on jednak, czy ktoś robił w tej przestrzeni rearanżację, jak wyglądała ona przed wstawieniem mebli codziennych ani kto otrzymał większość rzeczy w spadku po Konstantym. Pamiętał jedynie, że po śmierci swojego dziadka razem z rodzicami i bratem był odpowiedzialny za posprzątanie pracowni i mieszkania przed sprzedażą, ponieważ nic więcej nie było wiadomo. Znaleźli wówczas głównie dokumenty, rachunki po lekach dziadka, bilecik wizytowy od Piłsudskiego, pamiątnik Jadwigi Brzezińskiej (synowej Konstantego) i kilka innych rzeczy, których już nie pamięta. Było to jedno z pierwszych realnych zetknięć z pamięcią przodka, którą zaczął układać sobie w spójną historię w wieku kilkudziesięciu lat.

Pamięć rodzinna przez jawnie przerwany łańcuch pamięci prezentuje się jako wybiórcza, jednak mimo oznak niepamięci można zauważyć interesujące mechanizmy pamięci, które wpłynęły pozytywnie na proces pamięciologiczny. Praprawnuk wiedziony ciekawością niejednokrotnie podsłuchiwał rozmowy dziadków i rodziców, dzięki czemu mimowolnie przyswajał wiedzę. Zmiana pokoleniowa, a więc także zaniechanie stosowania się do specyficznych narzucanych norm zachowywania się, stała się fundamentem przemian pamięci i rozliczenia z przeszłością:

Ustępowałem pierwszeństwa reprezentacji, bo inni byli bliżej tego kulturowo, mieli narzucone inne normy (szczególnie mój ojciec), mieli inny pryzmat na wszystkie te przekazy pamięciowe, najpewniej przez to, jaką byli rodziną, ale mi podoba się to, co w historii zwykle bywa przemilczane (Adam, praprawnuk, Kraków, lat 30, wypowiedź ustna, 2022).

Za tą zmianą podąża także częściowe przekształcenie pamięci komunikatywnej w kulturową w wyniku wpływu na pamięć o przodku pokoleń młodych, ale i zewnętrznych obserwatorów reagujących na rodzinne i społeczne konflikty wokół, co pozwala na zmianę strategii działania. Pamięć komunikatywna

najstarszych dla nas, lecz najbliższych Konstantemu, jawi się współcześnie jako źródło nadużyć, zaś pamięć kulturowa – odległa od granic konfliktowych, pozwalająca spojrzeć na wszystko z boku, refleksyjnie lawirująca pomiędzy historią mówioną a historią naukową, przyczynia się do stawiania fundamentów pod platformę współpracy pomiędzy depozytariuszami pamięci.

Z perspektywy wnuka Konstanty postrzegany był jako mityczna postać, która swoją nadludzką pracą wyniosła na barkach rodzinę na zaszczytną pozycję społeczną, mierzoną tym, co sam starał się utrzymywać za wszelką cenę – wielkością. Każde nieprzystające tejże wizji zachowanie jego żony i syna, a później i wnucząt, krytykował i motywował do zmiany karzącym palcem przodka, któremu najpewniej by się to nie spodobało z uwagi na rzekome nieposzanowanie spuścizny. Ambicja i mityczna kreacja rzeczywistości doprowadziły nie do podporządkowania, a do rewolucji jedyne go prawnuka, który miał dość histerii, konfliktów, mitomanii i monopolizowania pamięci na potrzeby ego swojego ojca, podbudowanego licznymi nadużyciami.

Mit wielkości towarzyszył całemu jego dzieciństwu, ponieważ od najmłodszych lat wpajano mu, iż jego siłą jest rodowe nazwisko, które stanowi najlepszy argument i najwyższą wartość. Tę ojcowską poradę przypłacił dziecięcą traumą, która wydarzyła się w początkowych latach nauki, kiedy dzieci wyśmiały jego argumentację, jakoby wiele znaczył z powodu pochodzenia z rodziny Laszczków. Zainicjowało to wówczas regres pamięci, stopniowe wyparcie pamięci przodka oraz postępującą nienawiść do ojca. Proces ten, przetkany nielicznymi epizodami rozpoznawalności, wpłynął także na decyzję odnośnie do wychowania dwóch synów z dala od bezpośrednich nawiązań i anegdot związanych z pamięcią Konstantego. Narracje synów świadczą o tym, że nie obwiniają ojca za brak transferu pamięci, a wręcz określają go mianem obrońcy przed złym kierunkiem pamięci nieautentycznej przekazywanej przez dziadka, która tworzyła mylną wizję rodziny. Prawnuk przyjął zasadę, że jego synowie sami zdecydują, czy będą chcieli zaangażować się w transfer pamięci o przodku, jednocześnie nie sprzeciwiał się opowieściom, które raz na jakiś czas opowiadała jego matka lub zdarzały się w losowych sytuacjach.

W rozmowach niejednokrotnie rozmówcy używali sformułowań: „pamięć zmonopolizowana”, „pamięć zawłaszczona”, „pamięć podporządkowana”. Miało to przysłużyć się zobrazowaniu miary, jaką wnuk Konstantego przykładł do własnego prawa do pamiętania i przekazywania pamięci, wykluczając w tym zakresie innych członków rodziny. Dowiedziałam się, iż przekaz rodzinny i współdziałanie były niezwykle ograniczone, co wynikało z opisanych mechanizmów, ale i owego monopolu. Rozmówca uznał, że: „W rodzinie Laszczków o pewnych rzeczach nie rozmawiało się z dziećmi” (Artur, prawnuk, Kraków, lat 58, wypowiedź ustna, 2022). Wysnuć można wniosek, iż jego ojciec kierował się dialektyką dumy, wobec czego nie przekazywał treści, które mogłyby naruszyć jego dobre imię, nawet w pośredni sposób. Pamięć stała się źródłem

konfliktu rodzinnego, zaś postawy pamięciologiczne poszczególnych członków rodziny zaczęły biec indywidualnymi torami, które dziś nie mogą już zostać zbądane. Wnuk preferował milczącą wiedzę, przy jednoczesnym poczuciu potrzeby godnej reprezentacji rodziny na uroczystościach, tak w Gminie Dobre, na wystawach poświęconych Konstantemu organizowanych w krakowskich galeriach, w Łazienkach Królewskich w Warszawie (w 2005 r., jak wynika z katalogu wystawy) czy na wizytach w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie podobno przekonywał dyrektorkę do opracowania wystawy poświęconej jego dziadkowi.

Jak wspominałam wcześniej, stosunek syna zmienił się dopiero w momencie śmierci ojca w 2017 r. Prawnik został wówczas wpuszczony do pracowni i mieszkania, aby je posprzątać i dokonać selekcji przedmiotów przed sprzedażą. Zależnie od swoich możliwości finansowych i znajomości oddał lub sprzedał je do muzeów, galerii, prywatnych kolekcjonerów, a pojedyncze dokumenty i bardziej symboliczne dla niego przedmioty (pamiętnik, albumy, drzewa genealogiczne) zostawił dla siebie lub zeskanował. Do dziś przechowywane są w pudełkach, które przejrzałam razem z członkami rodziny. Były w nich wspomniane wielokrotnie dokumenty, albumy, opisane adnotacjami zdjęcia Konstantego i wycinki z prasy, ale także gipsowe projekty medali i ich odlewy, żubr zaprojektowany przez Bogdana oraz pamiątki po Jadwidze Brzezińskiej. Pozostałymi przedmiotami związanymi z pamięcią o Konstantym w przestrzeni aktualnego domu rodzinnego są: karty okolicznościowe od synów Czesława i Bogdana dla Konstantego, płaskorzeźba w terakocie „Moi Rodzice” (która zawsze stała na Komorowskiego), kubek do gry w kości, znaleziona w ogromie sadzy pod piecem tabliczka z imieniem i nazwiskiem na drzwi (nie pasuje rozmiarem i liternictwem do projektowanych przez syna Bogdana, więc jest przypuszczenie, że pochodząca z pokoju z ASP) oraz w komplecie oficjalna wizytówka Laszczki (pozyskana w darze od znajomego do kompletu merytorycznego), pióro, podstawka na kałamarz, stalówki, kostka laku, kalendarz mosiężny na korbkę francuskojęzyczny, stalowe narzędzie do klucia w granicie, miedziana misa, zdjęcie – powojenny portret, niedokończony portret Konstantego z ok. 1944 r. autorstwa Pękalskiego w podziękowaniu, portret synowej Jadwigi Brzezińskiej autorstwa Pękalskiego w podziękowaniu, fotografie rodzinne i pamiętnik Jadwigi Brzezińskiej, plakietka z wizerunkiem głowy syna Czesława, drzeworyt z samurajem z kolekcji dwunastu, które Laszczka dostał od Jasieńskiego na chrzest, malarstwo plenerowe Konstantego Laszczki (cztery krajobrazy, w tym jeden opisany jako Zakliczyn, drugi na tekturze po czekoladkach, przy którym znajdował się odręczny dopisek wnuka, iż zaręcza autorstwo, oraz narożnik ulicy św. Anny w Krakowie) – dwa z dedykacją dla Jadwigi Brzezińskiej, rzeźba „Wiek XX”, dzbanek ceramiczny sygnowany, drewniany orzeł heraldyczny, płaskorzeźba portretowa z dedykacją dla Józefa Brzezińskiego (ojca Jadwigi) od Konstantego Laszczki wykonana z drewna owocowego z sadu z Prądnika Czerwonego. Część

z nich została wypożyczona na wystawę związaną z Rokiem Laszczki na ASP w Krakowie przez Karola Badyńę i Zofię Weiss. Na Groblach było dużo więcej: portret Konstantego pędzla Mehoffera wisiał na wprost wejścia do gabinetu Czesława, było dużo rzeźb, w tym w czarnej wersji szkliva „Królowna kotka”.

Rok wcześniej, w 2016 r., zainspirowany Rokiem Laszczki na ASP w Krakowie, prawnuk podjął decyzję o kontynuowaniu transmisji pamięci, jednak na własnych zasadach. Chciał po śmierci ojca odzyskać rzetelną wiedzę, potwierdzoną w biografiach, opracowaniach, archiwalnych pozostałościach, a nie wybiórczo sfabrykowaną, złożoną ze „strzępów” poprzez nadbudowywane konflikty i problemy. Z perspektywy czasu pojawił się w nim żal, że nie przebiegło to w normalny sposób, dlatego dziś stara się to naprawić. Próbuje tropić powiązania, czasami przypadkowo znajduje jakąś ciekawostkę w archiwach, jednak wiedzę podbudowuje biografiami, szczególnie autorstwa Zofii Weiss (Weiss i Łomnicka, 2017). Jego marzeniem jest, aby w Muzeum Narodowym w Krakowie można było obejrzeć wystawę „Laszczka i jego uczniowie”, a pamięć o jego przodku była żywa.

Wnioski

Badania z pogranicza zarządzania pamięcią o artyście pozwoliły na odkrycie wielu ograniczeń, które wpłynęły na dzisiejszy kształt pamięci o Konstantym Laszczce. Mitomania, zmiany dyskursów, pamięć uładzona, zmonopolizowana, wypierająca fakty, pierwszeństwo reprezentacji przynależące do osób najstarszych, pamiętających w sposób ucieleśniony Konstantego Laszczkę, a więc zmysłowo – z widzenia, słyszenia, dotyku, to jedynie część zależności, które złożyły się na siatkę niepamięci, trwale połączoną z pamięcią. Wyszczególnione mechanizmy wpisują się niejako w główne obszary problematyczne polskiej niepamięci, które wymieniłam we wstępie – hierarchię narracji, dominujące dyskursy i preferencje dotyczące pamięci o osobach i miejscach, a także stosowanie trudno weryfikowalnych uproszczeń dotyczących przeszłości. Spojrzanie na obie strony procesu w sposób holistyczny pozwoliło mi na zrozumienie i przybliżenie dotychczas niewidocznych zależności, w tym także uświadomienie konieczności wypracowania działań naprawczych, które w tym przypadku nazwać by można było konserwatorstwem pamięci. Konserwatorstwem mającym na celu refleksyjne wypełnienie luk i braków w kruchej tkance pamięci, jednocześnie utrzymując *constans* między ingerencjami różnych depozytariuszy.

Genealogia

Konstanty Laszczka urodził się w 1865 r. w Makówcu Dużym jako syn Katarzyny z domu Kupiec (ur. 1839) i Antoniego Laszczki (ur. 1834). Był jednym z ośmiorga dzieci, lecz w zdobytych notatkach zachowały się jedynie imiona jego braci i sióstr – Feliks, Michał, Aleksandra, xxx, Ewa, Antoni, Aleksander, a także informacje o ich małżonkach i dzieciach. Dom Laszczków według podań stał tuż przy Szlaku Wielkiego Gościńca Litewskiego, zaś ojciec był właścicielem jednego z trzech młynów nad Osownicą. W 1898 r. Konstanty ożenił się z Marią Heleną ze Strońskich (ur. 1869), z którą miał czwórkę dzieci – Bogdana (ur. 1898), Czesława (ur. 1900), Jadwigę (ur. 1902) i Janinę (ur. 1905). Bogdan Laszczka miał trzy żony – Cesię Barkę, Barbarę Charlampowicz (ur. 1904) i Helenę Krudowską. Z drugiego małżeństwa urodziła się córka Janina, która po zamążpójściu nosiła nazwisko Kukuczka (wnuczka); nie ma na ten temat zbyt wiele informacji, ponieważ ojciec wydziedziczył ją, a jej mąż w 1941 r. zginął w Oświęcimiu. Czesław z kolei miał dwie żony – najpierw Jadwigę z Brzezińskich (ur. 1899), zaś po jej śmierci Zdzisławę Kossakowską. Z Jadwigą doczekał się syna Andrzeja [(ur. 1930 – zm. 2017) wnuk], zaś z drugą żoną córki Aliny (wnuczka), wobec czego Andrzej i Alina byli rodzeństwem przyrodnim. Andrzej Laszczka po pierwszym nieudanym małżeństwie (dane zamazane) ożenił się ponownie z Barbarą Jaszczyszyn i doczekał się jedyne dziecko – syna Artura (prawnuke). Artur ożeniony z Anną ma dwóch synów – Krzysztofa i Adama (praprawnuki). Adam ożeniony z Magdaleną (autorka pracy) mają córkę Dobrochnę – jest to najmłodsze pokolenie (prapraprawnuczka). Z kolei Alina potrójnie zamężna nosiła wiele nazwisk i doczekała się dwójki dzieci z różnych małżeństw – Agnieszka i Michał (prawnuke), którzy również pozostają poza zainteresowaniem historią rodzinną. Janina po zamążpójściu nosiła nazwisko Murczyńska, lecz nie miała dzieci, wobec czego jej gałąź pamięciologiczna urywa się. Z kolei Jadwiga po mężu Marianie nosiła nazwisko Wierzbiańska i miała dwójkę dzieci (wnuki) – Krzysztofa (ur. 1938) i Teresę (ur. 1941). Krzysztof ma córkę z pierwszego związku – Martę (prawnuce); ponownie wziął ślub. Teresa również była podwójnie zamężna, doczekała się trójki dzieci (prawnuke) – bliźnięt i córki Marii. Jeden z synów zmarł młodo (Jan), drugi nosi imię Andrzej. Andrzej z żoną Moniką mają czwórkę dzieci – Antoniego, Franciszka, Klarę i Jana (praprawnuki). Aktualnie żyjącymi krewnymi są wnukowie: Krzysztof i Teresa, prawnukowie: Artur, Agnieszka, Michał, Andrzej, Maria, Marta i Paweł – „odsunięty” syn Janiny Kukuczki, praprawnukowie: Adam, Krzysztof, Antoni, Franciszek, Klara, Jan i córka „odsuniętego” syna Janiny oraz prapraprawnuczka Dobrochna (Stan danych na 2023 rok).

BIBLIOGRAFIA

- Ashworth, G. (2002). Paradygmaty i paradoksy planowania przeszłości, W: J. Purchla (red.), *Europa Środkowa. Nowy wymiar dziedzictwa*. Kraków: MCK, 109–129.
- Assmann, A. (2013). *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Assmann, J. (2015). *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Badyna, K. (red.). (2018). *Konstanty Laszczka. Twórca i pedagog*. Kraków: ASP.
- Czapliński, P. (2016). Bunt w ramach pamięci. „Solidarność”, rewolucja, powstanie. *Teksty Drugie*, nr 6, 204–225. DOI: 10.18318/td.2016.6.11.
- Hirszowicz, M. i Neyman, E. (2001). Społeczne ramy niepamięci. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3/4, 23–48.
- Kobyliński, Z. (2011). Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe? *Mazowsze. Studia Regionalne*, nr 7, 21–47.
- Konecki K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostera, M. (2003). *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalski, K. (2013). *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Łomnicka, K. i Weiss, Z. (red.) (2017). *Konstanty Laszczka*. Kraków: ASP.
- Nycz, R. (2016). Polska pamięć. *Teksty Drugie*, nr 6, 7–14. DOI: 10.18318/td.2016.6.1.
- Sendyka, R. (2016). Niepamięć albo o sytuowaniu wiedzy o formach pamiętania. *Teksty Drugie*, nr 6, 250–267. DOI: 10.18318/td.2016.6.14.
- Stake, R. (1994). Case studies, *Handbook of Qualitative Research*. London–New Delhi: Thousand Oaks.
- Sułkowski, Ł. (2012). *Kulturowe procesy zarządzania*. Warszawa: Difin.
- Szacka, B. (2006). *Czas przeszły, pamięć, mit*, t. 3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tabaszewska, J. (2016). Klisze i prześwietlenia. Braki i naddatki polskiej pamięci. *Teksty Drugie*, nr 6, 375–386. DOI: 10.18318/td.2016.6.22.
- Wójcicka, M. (2013). Pamięć jako nośnik dziedzictwa kulturowego. W: J. Adamowski i K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*. Lublin–Warszawa: UMCS, 137–148.

Magdalena Laszczka – antropolożka, etnografka i menadżerka kultury. Podwójna absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nagrodzona w konkursach NID i NIDiKW za prace badawcze dotyczące dziedzictwa kulturowego.

